

**Cena Kurjera:**  
**W Warszawie:** podana jest  
 w nagłówku numeru wieczornego.  
**Na prowincji i w Cesar-**  
**stwie:** opłata za przesyłkę i  
 koszt ekspedycji: rocznie rs. 3,  
 półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartal-  
 nie kop. 75, miesięcznie kop. 25.  
 Oddzielna przedpłata na jedno  
 tylko wydanie Kurjera przyjmo-  
 waną być nie może.

# KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy, raz na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

ROK SZESĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Numer pojedynczy wieczorny kop 5, poranny w dnie powszedniem 3, w niedziele i święta k. 5.  
 Dziś: Jana Kapistrana  
 Sobota: Rafała Archanioła.  
 Niedziela: Jana K. Kryspa i Krysp.  
 Poniedziałek: Ewarysta Pap. Męcz.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 38.  
 Zachód " " " 4 " 50.  
 Długość dnia godzin 11 minut 16.  
 Ubyło " " " 5 " 22.

Wschód księżyca o godzinie 4 minut 59 w.  
 Zachód " " " 5 " 48 r.  
 Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 5.  
 Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 3° R.

**Cena ogłoszeń:**  
**Reklamy:** za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.  
**Nekrologia:** za jeden wiersz 15 kop.  
**Zwyczajne i małe ogłosze-**  
 nia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.  
 Ogłoszenia do Kurjera przyjmują także Biuro Ogłoszeń Pajekmana i Frenclera, ulica Senatorska nr 18.  
 Wtorek: Sabiny Mecz.  
 Środa: Szymona i Tadeusza Ap.  
 Czwartek: Narcyza B. i Dżebii P.  
 Piątek: Zenobii M. i Zenobiusza

## KALENDARZ.

**Imiona słowiańskie:** Dziś Wlastimila; jutro Siemysława.

**Teatra:** teatr Wielki: dziś „Safanduly; jutro „Gioconda” (trzeci występ gościnny panny Marji Stoleman-Prylińskiej, tudzież szósty występ pana Franciszka Zawadzkiego);—teatr Rozmaitości: dziś „Zaraza”; jutro „Przyjaciele” i „Pożar w klasztorze”;—teatr Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Orfeusz w piekle”; jutro „Żołnierz królowej Madagaskaru”. (Godzina 7 i pół wieczorem.)

**Ogród zoologiczny:** ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Na ogólnem zebraniu akcjonariuszów kolei nadwiślańskiej, mającem się odbyć w Petersburgu w d. 2 listopada r. b., między kwestjami zwykłemi poruszoną będzie sprawa zatwierdzenia kasy emerytalnej tejże kolei.

— W dniu onegdajszym i wczorajszym w zarządach kolei wiedeńskiej i bydgoskiej odbyło się publiczne losowanie akcyj i obligacyj Towarzystwa tychże kolei. Wypłata akcyj umorzonych nastąpi jednocześnie z wypłatą dywidendy za r. b., wypłata zaś obligacyj wylosowanych rozpocznie się d. 2-go stycznia 1886-go roku.

— Akademia duchowna w Petersburgu, która w tych dniach uroczyste rozpoczęła rok szkolny, liczy obecnie 50 alumnów, z tych 18 nowych.

— Każdy z nowowstępujących na uniwersytet studentów obowiązany jest prócz zwykle wymaganych dokumentów, złożyć swój fotogram.

— P. Edmund Dylewski bronił na posiedzeniu uniwersyteckiem rozprawy p. n. „Państwo i jego organa prawodawcze w nauce polityki polskiej XVI-go wieku” i uzyskał stopień kandydata praw. Oponentem z urzędu był prof. Zygiel.

— JE. ks. biskup Bereśniewicz przybył na kilka dni z Włocławka do Warszawy.

— Z literatury.

\* Kłasy w numerze wczorajszym podały portrety i

zyciorysy ś. p. Marji Bartusówny i Antoniego Zaleskiego, oraz rysunek posągu Zygmunta III-go na kolumnie warszawskiej, wykonany podług umyślnie zdjętego fotogramu.

\* We Lwowie, nakładem księgarni J. Leona Pordesa, wyszła z druku w drugim przerobionem i pomnożonem wydaniu „Nauka teoretyczna i praktyczna rachunkowości kupieckiej pojedynczej i podwójnej do użytku szkolnego i domowego” przez prof. Edwarda Pietrzyckiego.

— Z teatru i muzyki.

\* Panna Prylińska wystąpiła wczoraj po raz drugi gościnnie w partji Leonory w „Trubadurze”.

Był to występ o wiele szczęśliwszy od pierwszego, który, czy to z powodu, że partja Aidy nie leży w głosie primadonny, czy też, że artystka była niedysponowana, wypadł mniej pomyślnie.

Jako Leonora, panna Prylińska miała sposobność uwydatnić temperament sceniczny, ekspresją dramatyczną w frazowaniu i dobrą grę, która szczególnie w czwartym akcie wspierała śpiew, świadczący zawsze o dobrej szkole.

Pewne przysłonięcie głosu, mianowicie w wyższych rejestrach, dowodzi, że artystka jest jeszcze zmęczona—wypadałoby więc może wypocząć, ażeby z większym zapasem sił przystąpić do dalszych występów.

P. Myszyga bardzo ładnie śpiewał Manrica, ale dlaczego po włosku?

\* Zamiast ogłoszonej w repertuarze „Księżnej Jerzowej”, dani będą jutro w teatrze Rozmaitości „Przyjaciele” Fredry, z udziałem Żółkowskiego, tudzież „Pożar w klasztorze”.

\* Panna Teresina Tua, znana z przeszłorocznej gościnny w mieście naszym wiolinistka, przybędzie wkrótce do Warszawy, w celu wystąpienia z dwoma koncertami.

Pierwszy koncert wirtuozki odbyć się ma w dniu 10-ym listopada w salach reutowych, drugi zaś w trzy dni później na scenie teatru Wielkiego, z udziałem orkiestry operowej pod dyrekcją pana Rzebiezka.

\* „Gasparone” Millöckera wystawiony zostanie pierwszy raz w nadchodzącą niedzielę.

Operetka ma być graną codziennie aż do soboty przyszłej włącznie.

W tym celu wszystkie partje główne otrzymały podwójną obsadę.

— Z teatryku dobroczynności.

W niedzielę dnia 25 go b. m. danem będzie w teatryku dobroczynności przedstawienie prestidigitatorskie znanego amatora p. Rybki.

Przedstawienie składać się będzie z produkcji wkraczających w dziedzinę hypnotyzmu, przeznaczonych dla osób dorosłych i ze sztuk magicznych dla dżiatwy.

— Ćwiczenia rysunkowe.

Wieczorne ćwiczenia rysunkowe odbywające się staraniem Muzeum przemysłu i rolnictwa zostały na jakiś czas wstrzymane z powodu reperacyj, podjętych w lokalu zajmowanym przez sale rysunkowe.

Przerwa ta potrwa około dwóch tygodni.

— Na dzień zaduszny.

Na wystawach sklepowych ukazały się papierowe i druciane transparenty, przeznaczone dla oświetlenia grobów w dniu święta zmarłych.

Jednocześnie słyszeliśmy, iż w tymże dniu ma funkcjonować „towarzystwo oświetlania grobów”.

Okolicznościowa spółka będzie trwała tylko jeden dzień.

— Praktyczni Niemcy.

Świeżo wyszedł w Magdeburgu przewodnik p. t. „Verzeichniss der Rübenzuckerfabriken und Raffinerien in Russland”.

W spisie tym wyszczególnionych jest 252 cukrowni i 32 rafinerji cukru w całym państwie rosyjskiem, z podaniem jaknajdokładniejszych wskazówek i wiadomości o tych zakładach, a mianowicie nie tylko miejscowości, w których się cukrownia znajduje, gubernji i stacji pocztowej, ale także nazwiska właściciela, roku założenia, nazwiska kierującego fabryką dyrektora, rocznej produkcji itd.

Do przewodnika tego dodana jest dokładna mapa, na której oznaczone są wyraźnie wszystkie cukrownie i rafinerje.

Jak widzimy, Niemcy są lepiej poinformowani o naszych stosunkach przemysłowych niż my sami, gdyż w języku polskim podobny przewodnik nie istnieje.

— Zwykłym trybem.

Wskutek zbliżającego się ciągnięcia 4-ej klasy

20)

## CICHE TRAGEDJE.

POWIEŚĆ

Józefa Rogosza.

(Dalszy ciąg.)

— Ciężka praca, bardzo ciężka! — rzekł półgłosem. — Niejednemu może zdaje się, że to drobnostka, tymczasem wiem ja dobrze, jak to smakuje... Ale trudna rada... żaden człowiek rozumny nie pogardzi takim stosunkiem. Bo i cóżbym dziś bez niej zrobił? Jak raz się zaczniesz, trzeba będzie dużo pieniędzy, aby się nie skompromitować, a baba da. Wprawdzie trzeba jej za to przyrzec wierność do grobu, lecz to, mam nadzieję, pójdzie dość gładko. Cieszy mnie najbardziej, że taka praktyczna i niezazdrośna... Gdym jej wspomniał, że może się ożenić, zawołała: „Dobrze, żeń się, sama ci nawet do tego dopomogę, byleś mnie za to kochał!” Jak na kobietę, jest to rzadki egzemplarz i chyba człowiek pozbawiony rozumu mógłby zerwać tę znajomość... Swierzykowski nie głupi!

Zadzwonił na służącego i kazał mu natychmiast list odnieść.

IX.

Ledwo nazajutrz oczy otworzył, wszedł do jego sypialni posługacz miejski.

— Po coś go tu wpuścił? — zawołał na Jakuba, który stał we drzwiach.

— Bo ten człowiek ma rozkaz tylko samemu panu list oddać.

— Tak jest—potwierdził nowoprzybyły.

— Od kogo?

— Nie wiem, jaśnie panie. Wręczyła mi go jakaś dama na ulicy Trynitarzkiej. Musi być obca, bo źle po polsku mówi.

— Daj!—zawołał, list biorąc.

Nim go przeczytał, w piersi tehu mu brakowało. Znow myślał, że zaszło coś nadzwyczajnego. Gdy jednak dokończył, uśmiech zadowolenia rozjaśnił mu oblicze. List pochodził od samej panny Anieli i zawierał pomyślnie wiadomości. Roman wziął pugilares, wyjął zeń guldena i podał go posługaczowi, mówiąc:

— Masz, a przynos mi zawsze tylko takie listy.

— Dziękuję jaśnie panu.

Nazwał go „jaśnie panem” i do tego już raz drugi w ciągu kilku minut. Musiał zatem poznać się na nim... Taki człowiek wart nagrody. Wyjął drugiego guldena i dał go posługaczowi. Chłopu aż oczy zaświeciły się z radości.

— A na której ty ulicy stoisz?

— Na rogu Trynitarzkiej i Szpitalnej. Nazywam się Walenty Kozieł.

— Dobrze mój Walenty. Ilekroć będę potrzebował, poszłę po ciebie, bo jak widzę, znasz się na służbie. A teraz bądź zdrow.

— Całuję rączki jaśnie pana — rzekł chłop i na-

chyliwszy się nad nim, w rzeczy samej ucałował obie jego ręce, poczem się oddalił.

— Pffe! a to śmierdzi bakunem!—mruknął Roman.

—Hej! Jaques! podaj mi flakon z wodą kolońską.

Gdy nią ręce sobie obmył i twarz zwilżył, zaczął drugi raz odczytywać list hrabianki Anieli. Oto co pisała:

„Do północy, najdroższy, modliłam się gorąco, prosząc Boga, by mnie oświecił i natchnął, co uczynić powinna. Chociaż od dnia, w którym cie poznałam, nie jestem więcej panią mojej woli, tak opanowałaś wszystkie moje myśli, uczucia, pragnienia i lubo wiem, iż życzenie twoje jest dla mnie rozkazem, z pod którego nie potrafiłabym się wyłamać, mimo to w tej ważnej chwili życia jestem jakby niezdecydowana, taka trwoga mną miota! Co począć, co począć, najdroższy? O! gdybym miała przy sobie choć jedną istotę, przed którą mogła wyśpowiadać się z moich obaw i nadziei, o! jak szczęśliwą byłabym wtedy! Lecz taką osobą mogłaby być tylko matka! Panna Goudron nigdy mi jej nie zastąpi... Romanie! Ty sam czujesz najlepiej, co to jest nie mieć matki!... Żądasz, byśmy jutro przed Bogiem złączyli się na wieki... Alboż uczucie czyste i wierne nie złączyło nas od dawna? Lecz jeśli konieczne tego chcesz, jeżeli inaczej nie możesz być szczęśliwym, przyjdę... chociaż, najdroższy, ty wiesz, że i bez przysięgi przed ołtarzem, ja ci wiary dochoвам. Obyś tylko ty był takim!... Nie gniewaj się jednak na mnie, mój orle; ostatnich słów nie poddyktowało mi ani powątpiewanie, ani obawa, nasunęły się same pod pióro, więc też nie przywiązu do



loterii klasycznej, jak to już donosiliśmy, rozpoczęła się od dni kilku po kantorach hurtowna wyprzedaż biletów do dwóch ostatnich klas.

Amatorów jednak na w pół zużyte bilety znajduje się niewielu, a chociaż zgłosi się ktoś, chcący nabyć bilet, to proponuje cenę... niższą.

Raz przecie publiczność nasza poszła po rozum do głowy...

— Nie odczyty lecz pogadanki.

Proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, że w Stowarzyszeniu subiektów handlowych i przemysłowych nie odbywały się wcale odczyty, lecz pogadanki naukowe, pod kierunkiem p. Rutowskiego, profesora emeryta.

Stowarzyszenie to, niedawno zawiązane, zbyt słabo dotąd rozwinięło swoją działalność i nie odbywało walnych zgromadzeń, nie miało zatem jeszcze okazji obznajmiać szerszej publiczności ze swemi czynnościami.

— Dodatanie strony zimna.

Obniżająca się już od dni kilku temperatura, dla wielu pracowitych biedaków jest prawdziwym dobrodziejstwem.

Spragnieni przez całe lato pracy, tracze drzewa, wystający dotąd bezczynnie na ulicach i placach, w obecnej porze znajdują tyle zajęcia, iż nie mogą w podolać.

Toż samo można by powiedzieć i o biedniejszych szklarzach podwórzowych, którym zajęcia wiele przybyło w uprawianiu nowych szyb oraz kitowaniu okien.

Ma więc i zima także swoje dobre strony.

— Atrament samoswiecący.

W handlu ukazał się nowy gatunek atramentu.

Etykieta umieszczona na flaconie, wykazuje, iż można nim pisać w ciemności, jak również odczytywać wypisane wyrazy...

Jest to raczej zabawa, aniżeli przedmiot istotnego użytku...

— Stara służa.

W zeszłym tygodniu na Szmuk w żnie zmarła Walentyna Józwiakowa, służąca, która w jednej rodzinie przeszła 47 lat, tj. właśnie tyle, ile liczy ostatni jej chlebobawca, p. Kazimierz Wolski.

Była ona jego mamką i tak się przywiązała do dziecka, że nie chciała już państwa W. porzucić.

Mleczny syn kochał ją też jak drugą matkę i zgon jej szczerze oplakuje.

Pokój wieczny zacnej i przywiązanej służce!...

— Pokrzywdzona.

Przed trzema tygodniami, panna Z., nauczycielka muzyki, zgłosiła się do państwa L. po należność za 40 lekcji, wynoszącą 20 rs., o co trzykrotnie w ciągu paru miesięcy bezskutecznie się dopominała.

— Proszę o bilety — rzecze p. L. do przybyłej — muszę je sprawdzić i pieniądze zaraz zapłać.

Panna Z., nie podejrzewając żadnego podstępu, bilety, jakie jej były doręczane po każdej lekcji, oddaje panu L., który wychodzi do drugiego pokoju i po chwili powraca.

— Przepraszam bardzo, ale i dziś nie mam pieniędzy; za parę dni z pewnością odeszłam — rzecze u przejmie do nauczycielki.

Ta jednak nie chce się pozbywać dowodu należno-

ści, jaki właśnie stanowiły bilety i prosi o zwrot takowych.

Pan L. odmawia, oświadczając, że bilety już zniszczył.

Nauczycielka nie ustępuje, skutkiem czego robi się scena, której świadkami w znacznej części byli służąca Józefa R. i p. G., lokator z tegoż domu, przybyli właśnie w interesie do L., jako rzadcy domu.

Ostatecznie panna Z. odeszła i natychmiast wystąpiła przeciw p. L. ze skargą sądową.

Sędzia pokoju po rozpatrzeniu powyższych okoliczności i wobec stanowczego twierdzenia L., iż wszystko nauczycielce zapłacił, nie uznał się kompetentnym do wyrokowania w tej sprawie.

Spisano więc protokół oskarżający pana L. o podstępne zniszczenie dokumentów i sprawa została przekazana sędziemu śledczemu.

Pan L. nie przewidując podobnego zwrotu, zgłosił się przez trzecią osobę, tegoż samego dnia, to jest onegdaj, do panny Z., chcąc jej należność zapłacić.

Przeszkodził temu brat powódki, zyskując przez to nowy dowód winy pozwanego.

Zresztą sprawa karna jest w tem stadjum, iż cofnąć jej nie można.

— O jedną kropkę.

Kilka dni temu p. T. otrzymał z Suwałk od jednego z agentów handlowych telegram, kończący się wyrazami: „przyjeżdżać natychmiast Wilno”.

P. T. pierwszym pociągami kolei petersburskiej pojechał wedle wskazówki, tembardziej, iż z tem miastem łączyły go interesa handlowe.

W Wilnie wszakże nie było agenta, który wzywał swego pryncypała.

P. T. udaje się więc do Suwałk, gdzie nieporozumienie zostało wykryte.

Zamiast „Wilno”, miało być „pilno”.

Telegrafista odbierający depeszę, przeoczył jedną tylko kropkę, odróżniającą w alfabecie telegraficznym literę p od w.

Dzięki więc jednej kropce, p. T. stracił kilkanaście rubli na podróż, nie licząc zmarnowanego czasu oraz niewygód w drodze.

— Zamach samobójczy.

W dniu onegdajszym około godziny 8-ej wieczorem, rzucił się w nurty Wisły jakiś człowiek, którego zauważył płynący łódka Feliks Zmorski.

Dzielny przewoźnik zdążył nadpłynąć z pomocą i tonącego szczęśliwie wyratował.

Jak się okazało, jest to A. S., b. student uniwersytetu, przybyły przed dwoma dniami do Warszawy.

Przyczyna zamachu samobójczego jest rzeczywiście romantyczna.

Młody człowiek kochał się w osobie, która mu oświadczyła, że nie chce czekać aż on ukończy studia, lecz życzy sobie, żeby wcześniej wynalazł dla siebie jakąś posiadłość chlebobojną.

Młodzieniec porzucił więc uniwersytet i wyjechałszy do Cesarstwa, po roku starań otrzymał korzystne miejsce w Tambowie.

Zyskawszy urlop, powrócił do Warszawy po to, aby się dowiedzieć, że panna jest z kim innym zaręczoną.

Zawód ten popchnął go do samobójstwa, które na szczęście zostało udaremnione.

nich żadnego znaczenia. Bo czyż mogłabym wątpić o Tobie, który jesteś tak piękny, który tylekroć przysięgałeś mi miłość wieczną, o tobie, który jako mężczyzna wiesz, że człowiek mający honor musi zawsze dochować wiary zaprzysiężonej. Zaiście stokroć prędzej zwątpiłabym o sobie, bom słaba kobieta, niż o tym, który dla mnie jest ideałem mężczyzny!... Ciocia nie domyślała się jeszcze niczego, lecz co będzie jutro, co za tydzień, za rok? Ach! chciałabym przespać, choćby nawet w grobie, ten czas, który nas jeszcze dzieli od dnia naszego połączenia... Jestem twoją, będę twoją, ale mimo to tak się czegoś lękam, jakby Bóg wie jakie nieszczęście miało na nas runąć. Obym przynajmniej wszystko, co nam obojgu grozi, mogła od twojej głowy odwrócić i na siebie skierować. Tyś na świecie potrzebny, ty masz przyszłość, wielkość przed tobą, gdy przeciwnie ja jestem wśród ludzkości nie znaczącym atomem, który ani jej pomódz, ani zaszkodzić nie może... Gdy myślę o jutrze, cieszę się i drzę... Cieszę się, bo cię zobaczę, drzę, bo sama nie wiem co czynię. Wierzę jednak, że nie będzie w tem nic złego, skoro ty tego odemnie żadasz... Ciocia pozwoli nam wyjść do kościoła, ona tej przyjemności nigdy mi nie odmawia, możesz więc na pewno liczyć, że przyjdę... Ach! w tej chwili coś mnie tak w sereu zabolalo, jakby miało pęknąć. To nie innego, tylko niepokój, w przededniu tego, co jeszcze nieznanie... Kończę, bo chciałabym się jeszcze pomodlić i prosić Boga o przebaczenie za to, że wszystko robię w tajemnicy. Ale on widzi, że nie mam przed kim zwierzyć się, ach! nie mam... Do widze-

nia mój orle, do widzenia! Wiecznie twoja—Aniela.”

Przeczytał list uważnie, wrzucił go do szuflady, gdzie jemu podobnych znajdowało się już kilkadziesiąt, ziewnął i ubierając się, taką półgłosem wiódł z sobą rozmowę:

— Wszystkie one jednakowe. Pełno skarg, wykrzykników, obaw, lez, ale koniec końców każda chce jak najprędzej dojść do ołtarza... A jaki nieporządek w ich listach. W jednym i tym samym wierszu ona obok Boga, ja obok jej ciotki, prawdziwy groch z kapustą. Gdyby się choć nauczyły króćciej pisać. Ale i to nie... Każda z nich musi za pełnić cztery stronicę... Ta ma przynajmniej tę cnotę, że nie dopisuje nic na marginesach. Niektóre lubią nawet na poprzek bazgrać, a wszystko przez oszczędność. Wielka to przykreść być przystojnym mężczyzną i chyba to jedno jest naszą nagrodą, że nie ginimy w błocie ulicznem... Teraz trzeba czemprędzej skończyć toaletę, potem wezmę dorożkę, skoczę na chwilę do tego szubrawca Brzytwickiego, a o pół do jedenastej *vogue la galère!*

Ubrał się, wypił kawę, którą mu Jakub zrobił, wyszedł na ulicę i wsiadłszy do najporządniejszej dorożki, jaką znalazł na pobliskim placu, odjechał do biura. Przed godziną dziesiątą był już u pana Grzegorza Brzytwickiego.

Podczas gdy oni tam radzili, kryta remiza, mająca po obydwu bokach spuszczone franki, mijala małe uliczki przedmiejskie, dążąc do kościoła św. Florjana. W niej siedziały znane nam osoby. Obie były zawelonowane i prawie nie do siebie nie mówiły. Panna Goudron trzymała swoją elewkę za rękę,

— Krwawe zajście.

W dniu wczorajszym na Bugaju, tuż nad brzegiem Wisły, na małżonków Emila i Katarzynę Eszków, napadło pięciu ludzi, bijąc ich kijami.

Napadnięci wobec przeważającej liczby, nie śmieli stawiać oporu, wołali jednak o pomoc.

Niebawem zjawiła się policja i ciężko pobitych, a nawet poranionych Eszków uwolniła.

Chcąc uciekać napastników ujęto. Są to czterej bracia Rynasowie i Wilhelm Stejnacher. Powodem napaści była osobista zemsta.

— Wypadki.

Na Świętojezkiej omnibus przejechał Antoni Bhielota, który uległ złamaniu lewej nogi. — Na Tamce Józef Karwowski w kłótni z Ludwikiem Mildnerem, został przez tegoż zraniony dość ciężko szabłą żelazną w głowę. — Na Nalewkach Izrael Fiszal schodząc do piwnicy, spadł ze schodów i złamał rękę oraz ciężko zranił się w głowę.

— Napad i rabunek.

W nocy dnia 18-go b. m. we wsi Zaścianki pod Białymstokiem, ośmiu uzbrojonych i zamaskowanych rabusiów napadło na dworek jednego z mieszkańców, którego pokaleczono i poturbowano szkodliwie, służąc zaś jego wystrzałem z rewolweru raniono w bok tak niebezpiecznie, iż na zajutrz, pomimo pomocy lekarskiej, do utrzymania jej przy życiu nie było już żadnej nadziei.

Rabusia, dotąd nie wysledzeni, splądrowawszy cały dom, zabrali 500 rs. gotówką, trochę srebra i innych cennych rzeczy.

Jak się zdaje, byli to członkowie tej samej bandy, ofiarą której stał się tam niedawno jeszcze ksiądz D., włościanin H. i wielu innych mieszkańców powiatu białostockiego.

## WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Zabezpieczanie od pleśni wyrobów skórzanych.

Wyroby skórzane większych rozmiarów, które ze względu na swe przeznaczenie są często wystawiane na wilgoć, a oprócz tego bywają zazwyczaj przechowywane w miejscach niezupełnie suchych, przy dłuższym leżeniu bez użytku, prędzej czy później pokrywają się pleśnią, będącą dla nich najmniej pożądaną. Przedmioty tego rodzaju, jako to: siodła, zaprzęgi, fartuchy powozowe i t. p. należałoby trzymać w miejscu bardzo suchym, chcąc uniknąć zawiązywania się na nich pleśni. Ale, że wozownie w ogóle potrzebnej ku temu suchości nie posiadają, więc też i najlepsze w nich zamknięcia, jak to wykazuje praktyka, zupełnej gwarancji w tym względzie nie dają. Zalecamy natomiast, jako środek najenergiczniejszy przeciw pleśni, terpentynę. Naturalnie, że warunek suchego, o ile można, pomieszczenia, powinien być tutaj również zachowanym. Wytrzeć skórę galganikiem, zmoczonym w terpentynie i zawiesić zaprzęgi w szaście, dla zabezpieczenia ich także od osiadania kurzu. Możemy być spokojni, choćby przybory nie były brane do użytku przez kilka tygodni. Od czasu do czasu smarowanie powtórzyć. Ten sam środek można stosować do obuwi, gdyż i to, jak wiadomo, przy dłuższym nienoszeniu, a wilgoci w mieszkaniu, również porasta pleśnią i niszczeje.

## NEKROLOGJA.

† W dniu 14-ym października r. b. zmarł w Płocku kajsjer oddziału Banku Polskiego, ś. p. Ludwik **Rajzacher**, kawaler, lat 50. Pochowany w dniu 16-ym b. m. na cmentarzu katolickim. —3479—

† W dniu 23 października r. b., jako w rocznicę śmierci ś. p. Józefa **Retzer**, odbędzie się żałobne nabożeństwo, o godzinie 10-ej zrana, w kościele św. Ducha (po-paulińskim) przy ulicy Freta, na które pozostała żona zaprasza krewnych i znajomych. —3497—

kę, jakby chciała podtrzymać upadającą w niej odwagę. Panna Aniela eicho wdychała i kilkakrotnie zaślaniała sobie chustką oczy. Nareszcie remiza stanęła. Francuska pierwsza wysiadła, a puściwszy dokoła wzrok badawczy i upewniwszy się, że na ulicy nie ma nikogo z ich znajomych, otworzyła drzwiczki. Dopiero teraz, mając twarz ciągle zasłoniętą, ukazała się hrabianka Aniela.

Panna Goudron poleciwszy woźnicy, by tu na nie czekał, wzięła elewkę za ramię i krokiem przyspieszonym weszła z nią do kościoła.

Osób nie było tu wiele. Kilka krupiarek, kilku przedmieszczan i na tem koniec. Pod filarem na prawo, tuż obok pobocznego ołtarza, przy którym ksiądz starszek czytał mszę cichą, stał Roman Swierczykowski z panem Brzytwickim. Coś z sobą szeptali. Młoda dziewczęca ujrawszy tego, ku któremu rwały się wszystkie jej myśli i uczucia, odzyskała odwagę i welon w tył zarzuciwszy, weszła do ławki, przytykającej jednym końcem do tego samego filaru, pod którym stał jej najdroższy. W ten sposób znaleźli się obok siebie. On pochylił się, ujął ją za rękę i zaczął cichą rozmowę. Z jednej strony strzegła ich panna Goudron, z drugiej pan Brzytwicki. Francuska w ołtarz zapatrzona, odmawiała szybko modlitwy i tylko jedno ucho wyteżala, w nadziei, że może usłyszy coś ciekawego. Pokątny adwokat spoglądał nabożnie w starszka mszę św. czytającego, a że obok siebie słyszał wciąż szepty, więc dziwić mu się nie można, jeśli jako prawnik lubiący wszystko badać, usiłował zasłyszecć to ważnego...

(Dalszy ciąg nastąpi.)



† Naczelnikom, kolegom i przyjaciółom s. p. ojca mego, którzy w dniu 21-yim października r. b. odprowadzili zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku, składam serdeczne „Bóg zapłać.” — Adam Mickiewicz. —3491—

## Z Cesarstwa.

Wiedeński korespondent gazety *Nowoje wremja* w ostatniej swojej depeшы opowiada, że tameczne sfery polityczne żywo się interesują projektowaną konferencją. W ostatnich dniach dzienniki głośiły, iż w tej kwestji przyszło już do porozumienia między mocarstwami, że konferencja odbędzie się w Konstantynopolu i że za podstawę postanowień jej ma służyć kongres berliński, w którym mają zająć tylko małoznaczne zmiany. Miała ona postanowić o dalszych losach Bułgarii i Rumelji wschodniej, mających mieć wspólnego zarządcę, wprowadzić zmiany w statucie organizacyjnym tej ostatniej prowincji i nareszcie zaproponować ks. Battenbergowi ustąpienie z tronu. Ale świeżo znów w świecie dyplomatycznym rozeszła się wieść, jakoby rząd angielski wystąpił przeciw takiemu programowi postanowień konferencji.

Według osobistych informacji korespondenta, wiadomość o konferencji konstantynopolskiej jest przedwczesną, nie było bowiem urzędowej propozycji w tej mierze, a między gabinetami toczyły się dopiero przedwstępne układy.

Z Konstantynopola donoszą, że poseł serbski Grucic prowadzi układy co do ustąpienia pewnej części Starej Serbji, za co rząd belgradzki płaciłby Turcji daninę roczną, której wysokość ustanowionaby została stosunkowo do przetrzeńni ustąpienia.

W Salonice czynią się przygotowania do uroczystego przyjęcia cesarzowej austriackiej, która na wodach Lewantu odbywa jesienną podróż.

Wiedeński *Fremdenblatt* pisze, że świat cały z wdzięcznością to przyznaje, że porozumienie między mocarstwami w kwestji wschodnio-rumelijskiej przyszło do skutku dzięki stanowczemu tonowi, jakim w obecnych trudnych okolicznościach przemawiała dyplomacja rosyjska.

## TELEGRAMY

### „KURJERA WARSZAWSKIEGO”

**Wiedeń 22-go października.** — Półurzędownie zapewniają, iż zebranie się konferencji mocarstw, celem wskrzeszenia *status quo ante* w Rumelji, jest postanowionem.

**Berlin 22-go października.** — Ambasador francuski odwiedzał wczoraj ks. Bismarka we Friedrichsruhe.

**Berlin 22-go października.** — *Nord. Allg. Ztg* rozpisuje się dziś o sprawie wschodniej, uznając położenie na półwyspie Bałkańskim w ogóle za pokojowe, choć nie pozbawione jeszcze całkiem niebezpieczeństwa.

**Berlin 22-go października.** — Sprawozdanie komendanta niemieckiego statku „Itis” konstatuje pierwszeństwo niemieckiej okupacji wyspy Yap.

**Belgrad 22-go października.** — Według informacji źródeł urzędowych, jeżeli do trzech dni nie nastąpi marsz armji serbskiej, będzie to dowodem, iż rząd serbski otrzymał potfne zapewnienia, że granice Serbji uregulowane zostaną zgodnie z jej życzeniami.

### (Ajencja północna.)

**Rzym 22-go października.** — Ajencja Stefaniego zaprzecza doniesieniu *Morning Post*, jakoby rząd włoski w sprawie rozwiązania kwestji rumelijskiej wyraził zdanie odmienne od zdania trzech mocarstw środkowo-europejskich.

**Kopenhaga 22-go października.** — W dniu wczorajszym zrobiony był zamach na życie prezesa ministrów Estrupa. Młody człowiek, będący w służbie drukarni pewnej radykalnej gazety, dał do ministra dwa wystrzały z rewolweru. Minister nie poniósł żadnego szwanku i osobiście przytrzymał mordercę, którego oddał w ręce policji. Aresztowany zeznał, że zamachu dokonał w nadziei, iż zamordowanie ministra będzie usługą, oddaną sprawie swobody.

**Ateny 22-go października.** — Minister wojny, witając ochotników spartańskich, wygłosił mowę wojenną. Dzienniki tutejsze twierdzą, iż Grecja gotowa byłaby do rozbrojenia tylko w razie, gdyby

otrzymała stanowcze rękojmię przeciw powtórzeniu się podobnych, jak obecny, zamachów bułgarskich na zasadę równowagi sił na półwyspie, tudzież gdyby wynagrodzono jej koszta, wyłożone na mobilizację armji.

**Belgrad 22-go października.** — Tutejsi posłowie zebrali się na naradę, której celem ma być powzięcie uchwał zbiorowego oddziaływania na Serbję w duchu pokojowym.

**Sofja 22-go października.** — Rząd bułgarski doręczył agentom dyplomatycznym mocarstw traktatowych kopję swojej noty, wysłanej do rządu serbskiego. Bułgaria w nocie tej uskarża się na władze serbskie, które za pomocą obietnic pieniężnych starają się rozbudzić na pograniczu niezadowolenie przeciw książęcyemu rządowi.

**Sofja 22-go października.** — Panuje tu zdziwienie z powodu doniesień niektórych dzienników francuskich, mówiących o panice, która ma szerzyć się w Sofji. O niezem podobnym tutaj nie słyhać. Ludność oczekuje z zupełnym spokojem dalszego rozwoju wypadków. Czynią się w samej rzeczy gorliwe przygotowania do obrony, gdyby się takowa okazała potrzebną. Serbja nie odpowiedziała dotąd na notę bułgarską, zapytującą o przyczyny mobilizacji serbskiej. Na granicy panuje spokój.

**Konstantynopol 22-go października.** — Tutejszy reprezentant rządu bułgarskiego zawiadomił wczoraj posłów mocarstw traktatowych, iż król serbski nie tylko odmówił przyjęcia specjalnego wysłannika księcia bułgarskiego, lecz nadto polecił wojskom swoim marsz ku granicy bułgarskiej. Oprócz tego reprezentant bułgarski oznajmił, iż mocarstwom nie może być nieznanem postanowienie księcia Aleksandra, który zdecydowany jest poddać się ich orzeczeniom. W końcu nadmienił, iż podobne oświadczenie złożył też W. Porcie.

**Konstantynopol 22-go października.** — Reprezentant Bułgarii zawiadomił posłów mocarstw traktatowych, iż książę Aleksander postanowił do ich rad ściśle się zastosować. Jednocześnie reprezentant wspomniany zwrócił uwagę posłów na ruchy wojsk serbskich, koncentrujących się na granicy bułgarskiej.

**Konstantynopol 22-go października.** — W. Porta w osobnym cyrkularzu do mocarstw traktatowych proponuje zwołanie w Konstantynopolu konferencji wyłącznie w sprawie Rumelji Wschodniej.

**Petersburg 22-go października.** — *Journal de St-Petersbourg* zwracając na to uwagę, że ks. Aleksander w liście do króla serbskiego nie przestaje mówić o zjednoczeniu Bułgarii, powiada, że okoliczność ta widocznie nie przyczynia się do umocnienia nadziei, iż książę powróci na drogę legalną i dlatego też serbowie i grecy nie przestają się zbroić, a niebezpieczeństwo starcia się ich z bułgarami wzmagają się. Perspektywa podobna niepokoi Europę, a tembardziej Rosję. Sprawa oczywiście chyli się ku bratobójczej wojnie między pobratymcami i jednowierzemi narodami, których oswobodzenie kosztowało wiele Rosję ofiar. Dlatego też Rosja więcej niż którekolwiek inne mocarstwo musi się starać o zapobieżenie takiemu nieszczęściu. Niektóre dzienniki sądzą, że takie usiłowania mogą pozbawić Rosję sympatyj narodu bułgarskiego, ale czyż Rosja powinna była uleść wymaganiom, wyrażonym w imieniu tego narodu, nie bacząc na to, że to mogło doprowadzić do wojny europejskiej i do walki między serbami, bułgarami i grekami, przyczem grecy wystąpiliby jako sprzymierzeńcy półksiężyca, albo czyż dlatego, że zjednoczenie Bułgarii mieściło się w warunkach traktatu sanstefańskiego, ma siłą oręza narzucić takie zjednoczenie serbom i grekom? Czyż Rosja ma w tej sprawie zażądać od Europy pomocy albo przynajmniej pozostawienia sobie swobody działania, a jeżeli Europa odmówi, to czyż należy rozpocząć wojnę dlatego tylko, że księciu Aleksandrowi podobało się wybrać niestosowną chwilę? Przenaczenia narodów spełniają się rychlej czy później, a przyszłość należy do tych z pomiędzy nich, które postępują rozważnie, a czyż rozważnem było poru-

szanie kwestji zjednoczenia bułgarskiego, nie mając zapewnionego nie tylko poparcia, albo przyzwolenia, ale nawet najmniejszej tolerancji? Przewrót filipowski był i pozostał krokiem nierozważnym, godnym surowej nagany z powodu możliwych następstw i jeżeli Europie, a przedewszystkiem Wschodowi uda się uniknąć tych następstw, to naturalnie nie będzie tego miał do zawdzięczenia sprawcom ruchu. Mocarstwa jednomyślnie uznały powrót do dawnego stanu rzeczy za jedyny sposób przywrócenia spokojności na półwyspie bałkańskim. Zadanie to nie będzie łatwym, a droga do niego zasiana jest przeszkodami i pełna zasadzek, ale zgoda między rządami pozwala mieć nadzieję pomyślnego rezultatu.

**Petersburg 22-go października.** — Pułkownik Przewalski telegrafował do głównego sztabu, że od dnia 14 go lipca posuwa się przez Akst do Siemirieczja.

**Petersburg 22-go października.** — *Nowoje wremja* donosi, że posiedzenia komisji do kwestji żydowskiej rozpoczną się z d. 19-yim października (v. s.) i będą się odbywały raz na tydzień.

## Telegramy handlowe.

**Berlin 22-go października, godzina 5 min. 10 po południu.**

Giełda tutejsza pozostała w tem samym co i wczoraj usposobieniu. Było ono chwiejne, niezdecydowane, wskutek równie niejasnych wiadomości z dziedziny polityki. Niepewność co do rozwiązania kwestji bułgarskiej, a przynajmniej co do terminu, w jakim to nastąpi, niekorzystnie wpływa na rozwój działalności giełd. Wartości spekulacyjne prawie bez zmiany, choć przy usposobieniu nieco mocniejszem. Akcje kredytowe nawet nieco wyżej, zyskały bowiem dwie marki. Bankowe słabo, natomiast wartości kolejowe pewne zwyczajki zyskały. Na polu rent obcych ruch średni, kursa prawie niezmiennione. Rosyjskie wartości bardzo małe wykazują różnice. Ruble prawie bez zmiany. Żyto w towarze gotowym o 25 f. niżej, na dostawę bez zmiany.

**Berlin 22-go października (notowanie urzędowe giełdy).**

Bil. ban. ros. w tr. nat. 200 80	Akcie kredytowe 461
Wekle na Warszawę 200 50	Listy zast. ser. I-iej 60 40
Wek. na Peters. krótk. 200 10	Wekle na Lon. krótk. 20 33
Wek. na Peters. dług. 198 60	Wekle na Lond. długot. 20 28 <sup>5</sup>
Bil. ban. ros. na dost. 200 75	Żyto z dost. na jesień 134
Wschodnia pół. II em. 59 70	Żyto na wiosnę 141 50

**Petersburg 22-go października.**

Wekle na Londyn	231 <sup>11</sup> / <sub>16</sub>
Pożyczka prejmowa I-iej emisji	221 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
" II-iej emisji	208 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Półimperjały	8 37

Niezmienione usposobienie giełdy berlińskiej i kursa rubli prawie zupełnie bezzmiennie, prawdopodobnie także sam skutek wywarł na giełdzie warszawskiej. Jakkolwiek bowiem kurs transakcyj końcomiesięcznych jest o 25 fenigów wyższy, to jednak kurs transakcyj kasowych jest nawet o 5 fenigów niższy niż dnia poprzedniego. W ogóle można więc uważać, że stosunek notowań wczorajszych giełdy warszawskiej do wskazówek berlińskich pozostał normalny i na dziś nie zapowiada się nic nowego, chybaby szacowania poranne przyniosły więcej stanowcze dane, czego jednak przewidywać nie ma zasady. Kursy dnia poprzedniego były: 200.85, 200.50, 459, 135, 141.50.

J. Wł.

**Gdańsk 21-go października.**

Pszenica cena najwyższa	7.20
" " regulacyjna bieżąca	6.71
" " na dostawę jesienną	7.14
Zyto cena najwyższa za polskie	4.70
" " regulacyjna	4.93
" " na dostawę jesienną	4.58
Jęczmień browarny	3.69
" " na paszę	—
Gróch do jedzenia	—
" " na paszę	—

## CENY ZBOŻA.

dnia 22-go października 1885 r. na stacji „Praga” drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

**Pszenica** wyborowa 100—105, średnia 90—98, ordynaryjna 75—88.

**Zyto:** wyborowe 74 — 76, średnie 70 — 73, ordynaryjne 66—69.

**Jęczmień:** wyborowy 70—83, średni 70—83, ordynaryjny 70—83.

**Cwies:** wyborowy 90 — 97, średni 82 — 88, ordynaryjny 75—80.

**Gryka:** 74—80. **Gróch** —. **Kasza jaglana:** wyborowa 95—115, średnia 95—115, ordynaryjna 95—115.

B. Werner et Comp.



### Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

W Królewcu na targu w dniu 20-yim października r. b. wedle doniesienia korespondentów naszych pp. Goldstern i Löwenherz—panowało usposobienie słabsze nieco. Powodem tego były zapewne wieści o niższych cenach pszenicy w New-Yorku.

Dowóz przytem był dosyć znaczny—gdyż zboża rosyjskiego w tymże dniu dostawiono 200 wagonów.

Pszenica niżej. Wyborowa biała 115 do 127 funtów wagi hollenderskiej — płacona była 113 do 134 m. za 1000 kilogramów, czyli 92 do 109 kop. za pud. Biała średnich gatunków 112 do 129 funt. 103.50 do 137.50 m. za 1000 kilog., czyli 84 do 111 kop. za pud. Czerwona 110 do 133 funt. wagi 98.75 do 143.50 m. za 1000 kilog., czyli 80 do 116 kop. za pud. Jara 123 do 125 funt. 125.75 m., czyli 102 kop. za pud.

Zyto również niżej nieco—105 do 122 funt. wagi hollenderskiej 73.75 do 96.75 m. za 1000 kil., czyli 59 do 78 kop. za pud.

Jęczmień bez zmiany, drobny 66, 67 kop., większy do 90 kop. za pud.

Owies biały 68 do 77 kop., czarny 71 do 72, pstry 68 kop. za pud.

Groch biały 93 kop.

Siemię lniane średnie dobre 155, niższe 134 — 139 kop. za pud.

Rzepak rosyjski 136—137, wyborowy 144 kop. za pud płacono.

J. WZ.

### Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 22-go października 1885 r.

Targ niezmierny w ogólnych zarysach. Drobne dostawy pszenicy nie ożywiły pokupu na to ziarno. Cizza panowała zupełna i nie mając nawet o co konkrować, nabywcy trzymali się wyczekując.

Wstawiono na sprzedaż zaledwie 400 korey.

Płacono wyborową 6.30 do 6.45—stosunkowo tanio i pod naciskiem. Biała 6 rs. Średnia dobra 5.70 od 5.75, gorsza niżej, do 5.10 i 5 rs. zaledwie tylko osiągała.

Wszystkie te ceny w partyjkach drobnych z odstawą do młynów mechanicznych lub na wiatraki.

Zyta nieco więcej było—około 1000 korey.

Gatunki lepsze, jakkolwiek przy trudnym zbyciu, jednakże trzymają się mocniej nieco.

Wyborowe płacono 4.50 do 4.65.

Średnie zaniedbane 4.20, gorsze nieco niżej 3.95 aż do 3.75.

Drobna partyjka jęczmienia 50 korey—słabszego gatunku, podobno po 3.30 oddaną została.

Owsa około 150 korey rozprzedano po 2.70, 2.91, 3 rs. i 3.15 w drobnych ilościach.

Siana i słomy nie było wcale na targu.

J. WZ.

### WYKAZ DEPEZ

Przytrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w d. 16 i 17 października 1885 roku, a nie doręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

Z Czerkas, Kaurow, — z Włocławka, Niciejewskiemu, — z Łodzi, Blibaumowi, — z Iserlohn, Porawskiemu, — z Linc foksalu, Widawer, — z Mitawy, Klüchtnerowi, — z Łodzi, M. M. Inger, — z Petersburga, Zybin, — z Wilna, Czafarowskiemu, — z Łomży, Rajzacherowi, — z Mohilewa pod., Goldwasserowi, — z Smorgoni, Hakenbergowi, — z Mińska, Zilbersztajnowej, — z Kozienic, Plewińskiemu, — z Kielc, Ostrowskiej, — z Suwałk, Sułkowskiemu, — z Rygi, Maks Salzmann, — z Włocławka, Piętko, — z Celestynowa, Z. Polakiewicz, — z Kazania, Bojarskiemu, — z Radzymina, Kiel, — z Częstochowy, Kantor, — z Woronicza, Łubkowskiej, — z Hajsyna, Kojenkiemu.

Uwaga. — Osoby, życzące odebrać która z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

— Inspektor szkoły niedzielno-handlowej ma honor zawiadomić pp. kupców należących do zgromadzenia kupców miasta Warszawy, iż zapis handlowych praktykantów do wyżej wymienionej szkoły, odbywać się będzie w następującym porządku:

1) Zapis nowo-wstępujących uczniów, zaopatrzonych w świadectwa urzędu starszych Zgromadzenia kupców o wniesieniu ich na listę handlowych praktykantów i metryczne świadectwa, odbywać się będzie w kancelarii szkoły rzemieślniczej imienia Michała Konarskiego (Nowe Miasto № 4) wyjątkowo: 14/26, 15/27, 16/28 i 17/29 b. m., a także 24/5 i 25 października (6 listopada), od godziny 5-tej do 7-mej wieczorem.

Uczniowie zapisani w pierwsze cztery dni powinni stawić się o godzinie 9-jej rano dnia 20 października (1 listopada) w gmachu 3-go gimnazjum, a zapisani w ostatnie dwa dni powinni stawić się tamże 27 paźdz. (8 listopada) dla zdania egzaminu.

2) Zapis uczniów dawnych odbywać się będzie w kancelarii szkoły imienia M. Konarskiego w poniedziałek, wtorek i środe, 21/2, 22/3 i 23 paźdz. (4 listopada) od godziny 5-jej do 7-jej wieczorem.

Lekcje niedzielnych kursów rozpoczną się 17/29 listopada a wieczornych 19 listopada (1 grudnia) r. b.

— „KRAJU” petersburskiego № 40 wyszedł z druku i zawiera: **Artykuł wstępny:** O działalności warszawskiego Towarzystwa popierania przemysłu i handlu. **Sprawy bieżące:** W sprawie polityki postów poznańskich. Wydalania. W przedmiocie skarg kasacyjnych. **Korespondencje „Kraju”:** z Wiednia, p. G. Smólskiego; z Pragi czeskiej, p. Relatora; z Kresów poznańskich, p. L. K.; z Wilna, przez Agricole; z Dorpatu, p. R. B. de C.; z Tyflisu, p. księdza Jul. Dobkiewicza. **Z sądów. Dział polityczny.** Ostatnie telegramy. **Z tygodnia. Dział bieżący:** Ziemi i kolonje siewiańskie. Przegląd prasy. Dział urzędowy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincji. **Dział ekonomiczny. Doniesienia.**

**Dział literacki:** Zjazd archeologiczny we Lwowie, p. Jana Sliwina. Emigracja naszych włościan, p. P. P. Dobry zarobek, nowela p. Iwana Franko. Nowości literackie: (Morfill W. R.: „A simplified grammar of the polish language”

(Skrócona gramatyka języka polskiego), p. Tymona). Kronika powszechna. **Odcinek:** Król w Nieświeżu, powieść historyczna (rok 1784), J. I. Kraszewskiego. **Ogłoszenia.** (93)

## Ogłoszenie Banku Polskiego.

Bank Polski podaje do powszechnej wiadomości, że na mocy Najwyższego Ukazu JEGO CESARSKIEJ MOSCI, w dniu 28 sierpnia 1885 r. wydane-go, skup weksli w Banku Polskim odbywać się będzie, poczynając od 12 (24) października r. b., na zasadach, przyjętych w Instytucjach Banku Państwa.

Zasady takowe są następujące:

Bank Państwa skupuje weksle od osób znanych mu i odpowiedzialnych.

Weksle nie oparte na stosunkach handlowych nie będą dyskutowane.

Dyskontować weksle mogą tylko osoby, korzystające z kredytu.

Wystawcy, którzy z tytułu interesów handlowych nie mają potrzeby przedstawiać weksli do dyskonty, mogą nie posiadać kredytu, jak to było wymaganiem przez Bank Polski, a weksle ich będą mogły być przyjmowane na mocy decyzji komitetu dyskontowego.

Życzący sobie korzystać z kredytu wekslowego, powinni zawczasu i jednorazowo odnieść się z piśmiennem o tożądaniem do Prezesa Banku.

Podpis i tożsamość osoby żądającej kredytu powinny być poświadczone przez dwóch członków komitetu dyskontowego, lub też przez dwie osoby znane Bankowi.

Prośby komunikują się komitetowi dyskontowemu, który postanawia o udzieleniu lub odmówieniu kredytu wekslowego, oraz oznacza wysokość takowego.

Weksle skupowane przez Bank mają być opatrzone nie mniej jak dwoma podpisami, z terminem nie dłuższym nad 6 miesięcy, płatne w Warszawie i w innych miastach Królestwa Polskiego, gdzie się znajdują oddziały Banków Państwa i Polskiego i w miastach Cesarstwa, gdzie istnieją instytucje Banku Państwa.

Dni ulgi liczą się według przepisów obowiązujących w miejscach płatności weksłu.

Procent pobiera się za ilość dni, licząc od daty zdyskontowania weksłu do ostatniego dnia ulgi po 6% rocznie, lub w stosunku jaki będzie ustanowiony.

Skup weksli odbywać się będzie 3 razy tygodniowo: w poniedziałki, środy i piątki.

Weksle winny być składane przy deklaracjach, wydawanych w Banku bezpłatnie, w przeddzień dyskonty, oprócz świąt i niedziel.

Weksle powinny być wpisane na deklaracji porządkiem terminów, poczynając od najkrótszego.

Za termin płatności uważa się ostatni dzień ulgi.

Procent za dyskonto pobiera się nie mniej jak za 10 dni, nawet i od tych weksli, termin płatności których jest krótszy.

Weksle płatne w miastach, w których znajdują się kantory i oddziały Banków Państwa i Polskiego, przyjmują się do dyskonta, jeżeli termin wypłaty weksli pozwala na ich przesłanie, a to zależnie od odległości; wrksle zaś płatne w miejscach, gdzie odbywają się jarmarki, nie powinny mieć dłuższego terminu nad dzień zamknięcia jarmarku.

Weksle zwyczajne, przedstawione do dyskonta, powinny być opatrzone podpisem przedstawiającego weksel, a weksle przekazowe i traty zagraniczne akceptowane.

Deklaracje powinny być oznaczane datą i podpisem przedstawiającego weksle, lub jego pełnomocnika; w tym ostatnim razie upoważnienie lub kopja upoważnienia powinny być złożone w Banku, przy czem wymaga się zakomunikowania poświadczonego podpisu pełnomocnika.

Ogólna suma weksli składanych do dyskonta powinna być wypisana wyrazami, przed podpisem przedstawiającego weksle.

Bank Polski nie odpowiada za skutki mylnie podanych przez interesantów danych na wekslu lub deklaracjach, co do sum, terminów, lub miejsca płatności.

Wrazie nieprzyjęcia przez komitet dyskontowy weksłu do dyskonta, Bank nie udziela żadnych objaśnień.

Weksle przedstawiane do dyskonta, a pisane nie w języku rosyjskim, płatne w miastach, gdzie nie ma giełdowych notariuszów, powinny być przetłumaczone na język rosyjski, z odpowiednim zalegalizowaniem przekładu.

Za dyskontę prowincjonalnych weksli, oprócz oznaczonego procentu, pobiera się 1/8% komisyjnego.

Weksle do inkasy przyjmują się tylko od osób, posiadających w Banku rachunek bieżący i od takich weksli pobiera się 1/8% komisowego.

Weksle do skupu i inkasy przyjmują się tylko na miasta, w których znajdują się Instytucje Banków Państwa i Polskiego, a mianowicie:

Na Petersburg, Archangielsk, Astrachań, Baku, Berdjańsk, Borysoglebsk, Białystok, Warszawę, Wilno, Witebsk, Władykaukaz, Władymir, Włocławek, Wologdę, Woroneż, Wiatkę, Grodno, Dynaburg, Ekaterynburg, Ekaterynostaw, Jelee, Zyto-mierz, Irkuck, Kazań, Kalisz, Kaluge, Kamienieć Podolski, Kiszyniew, Kijów, Kowno, Kozłów, Kostromę, Krasnojarsk, (oddział Jenisejski), Kremien-czug, Kursk, Kielce, Libawę, Łódź, Łomżę, Lublin, Mińsk, Mohylew, Morszańsk, Moskwę, Murom, Niżny Nowgorod, Nikolajew, Odesse, Orzeł, Orenburg, Penzę, Perm, Piotrków, Petropawłowsk (Okreg Ak-moliński), Płock, Połtawę, Psków, Radom, Rewel, Rżew, Rygę, Romnę, Rostów nad Donem, Rybińsk, Rżazań, Samarę, Saratów, Sewastopol, Symbirsk, Smoleńsk, Taganrog, Tambow, Taszkent, Twer, Tyflis, Tomaszów Rawski, Tomsk, Tułę, Uralsk, Ufę, Charków, Chersoń, Carycyn, Częstochowę, Czy-stopol, Jarosław i czasowo:

na Iwanowo Krestowskie, Irbit, Menzelińsk, Pia-tigorsk, Rostow (gub. Jarosławska) Tiumeń, Jalte.

P. Minister finansów zatwierdził na członków komitetu dyskontowego Banku Polskiego w Warsza-wie następujące osoby: pp.: Stanisława Bruna, Ed-warda Jantzena, Stanisława Kronenberga, Michała Lande, Hermana Majera, Ludwika Sztarkmana, Bronisława Wenera i Stanisława Wołowskiego.

Pragnący korzystać z kredytu wekslowego, zgła-szać się winni codziennie od godziny 11—12-jej w południe oprócz niedziel i dni świątecznych.

P. o. Prezesa Banku Polskiego  
(podpisano) Baron *Driesen*,  
Za Naczelnika kancelarii  
(podpisano) *E. Broniewski*.

— Jadąc tramwajem lub też przesiadając się do drugiego przy dworcu kolei żel. W.-W. i W.-B. dnia 22 b. m. **zgubiony został woreczek skórzany zawierający 126 rs.** Uczciwy znalazca raczy odnieść za odpowiednią nagrodą na ulicę Ceglana nr 1, dom W-jej Geneli, mieszk. nr 2. (3493)

— **CHODNIKI** kokosowe i jutowe, **Wy-cieraczki**, najlepszego gatunku **Ceraty** i a-merykańską **Skórę** na meble, oraz białe i koloro-we **Obrusy** ceratowe, poleca tanio skład obić pa-pierowych **Seweryna Mazur i S-ki** przy placu Teatralnym. (1106)

### Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

P O C I A G I :	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny		i minuty	
<b>Warszawsko-wiedeńska:</b>				
Pospieszny 3 klasy . . . . .	6 — rano		9 35 wiecz.	
Osobowy 3 klasy . . . . .	11 10 rano		5 40 po poł.	
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	9 45 wiecz.		8 35 rano	
Powyższe pociągi łączą się z dro-gą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy . . . . .	9 15 wiecz.		6 15 rano	
<b>Warszawsko-Bydgoska:</b>				
Kurjerski 2 klasy . . . . .	3 15 po poł.		2 25 po poł.	
Osobowy 3 klasy . . . . .	5 — rano		10 30 wiecz.	
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5 — po poł.		9 15 rano	
<b>Warszawsko-Terespolska:</b>				
Pocztowy 3 klasy . . . . .	3 50 po poł.		1 49 po poł.	
Osobowy 3 klasy . . . . .	8 15 rano		7 48 wiecz.	
Osobowo-towarowy 3 klasy . . . . .	10 — wiecz.		8 13 rano	
<b>Warszawsko-Petersburska:</b>				
Kurjerski 3 klasy . . . . .	10 13 rano		7 43 wiecz.	
Pocztowy 3 klasy . . . . .	11 38 wiecz.		4 53 rano	
<b>Nadwiślańska do Kowla:</b>				
Pocztowy . . . . .	3 30 po poł.		2 — po poł.	
Osobowy do Lublina . . . . .	7 45 rano		10 38 wiecz.	
Powyższe pociągi łączą się z dro-gą dąbrowską.				
Osobowy . . . . .	7 50 wiecz.		8 12 rano	
<b>Nadwiślańska do Mławy:</b>				
Pocztowy . . . . .	6 45 wiecz.		10 45 rano	
Osobowy . . . . .	9 20 rano		8 12 wiecz.	
<b>Obwodowa z kolei Wiedeńsk.</b>				
Osobowy . . . . .	6 46 rano		2 59 po poł.	
Osobowy . . . . .	2 50 po poł.		8 55 wiecz.	
<b>Obwodowa z kolei Terespols.</b>				
Osobowy . . . . .	2 10 po poł.		7 30 rano	
Osobowy . . . . .	8 — 8 wiecz.		3 34 po poł.	

— **Statki parowe** zwyczajne odchodzą z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9-jej zrana.— Z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałków) o godzinie 6-jej zrana. — **Kurjerskie** wyłącznie 1-sza klasa wychodzą z Warszawy do Płocka w poniedziałki, środy, piątki o godzinie 9-jej zrana. — Z Płocka do Warszawy: we wtorki, czwartki i soboty o godzinie 6-jej zrana.